

Koszykarze Jordahl&Pfeifer zdobyli mistrzowski tytuł po 10 edycjach przerwy

Powrócili na tron

Joedahl&Pfeifer to zespół, który tworzy historię amatorskiej koszykówki we Wrocławiu. Występuje we WRONBIE od początku istnienia ligi. Już w pierwszej edycji zaszedł aż do finału. Utrzymywał się na szczycie aż do 20. edycji. Teraz, po pięciu latach przerwy, koszykarze tego zespołu wracają w wielkim stylu, choć mało kto dawał im w tym sezonie szanse na tytuł.



Koszykarze Jordahl&Pfeifer prezentują złote medale

Już w pierwszej edycji, jako Żywiec, zdołali dojść do finału ligi. Na ich drodze po złoto stanęli koszykarze legendarnego Basket Shopu z Tomaszem Garlińskim w składzie. W następnych sezonach drużyna Jordahl&Pfeifer, występująca pod nazwami: Eurostyl, Roplasto II, Malfarb, Rogpol, Pokker Office II, DSWE SKK Kredyt, DSWE, DSWE TWP także znajdowała się w

ścisłej czołówce ligi, co uodowodniła zwycięska dla nich, 8. edycja. Wtedy w finale jako Malfarb pokonali Age Computer 86:82. Od tego momentu ich dominacja w lidze nie podlegała dyskusji. Od wspomnianej 8. edycji, aż do 20., zespół występował w finale aż dziesięciokrotnie, z czego sześć razy sięgał po złoto. – *Później nastąpił wyraźny regres* – przypomina prezes WRONBY, Piotr

Peltz. Zespół spadł do niższych klas rozgrywkowych, a do SuperWRONBY powrócił w 25. edycji, jako beniaminek i wicemistrz I ligi. Od tego czasu nie dotarł do Wielkiego Finału. Sytuacja zmieniła się w najbardziej nieoczekiwanym momencie – w 29. sezonie. Jordahl&Pfeifer przeżywał problemy kadrowe. Jeden z czołowych koszykarzy, Paweł Grudziński, który na parkietach ligi jako

zawodnik tej ekipy występował od 1. edycji (w finale przeciwko Basket Shopowi zdobył 19 punktów), z powodu zawieszenia nie mógł zagrać w zakończonym przed tygodniem sezonie. – *W tej edycji mieliśmy sporo zmian kadrowych. Przyszło kilku graczy z innych drużyn, między innymi Mleczek, Kinal i Żygadlo* – przypomina kapitan Jordahl&Pfeifer, Łukasz Stankiewicz, który podobnie do Grudzińskiego opuścił ten sezon, ale z powodu kontuzji. – *Mam kłopoty z kostką. Czekam jeszcze zabieg* – tłumaczy sam zainteresowany. Kinal i Żygadlo przeszli z Eldo&Rado. Najbardziej udany okazał się transfer Mleczi, który został MVP finałów. Ale po kole. Rozgrywki nie zaczęły się dla tej ekipy w wymarzony sposób. Faza grupowa przyniosła trzy zwycięstwa, z czego dwa walkowerami (z Hesem i Pakartem). W sportowej rywalizacji udało się pokonać tylko Greno. – *Momentem przełomowym był pierwszy mecz w play-offach – ćwierćfinał z Metą* – opowiada Stankiewicz. I faktycznie, w grupie jego zespół uległ beniaminkowi aż 44:70, aby w pierwszej rundzie fazy pucharowej wygrać 52:41. – *Z czasem wszystkim zaczę-*

ło bardziej zależeć. Treningi wyglądały coraz poważniej i to przyniosło efekt – przypomina kapitan nowych mistrzów. Najwięcej punktów w tamtym ćwierćfinale zdobyli Mleczek i Kaca. Później przyszedł czas na półfinał. W nim wyższość Jordahl&Pfeifer uznać musieli koszykarze Kogeneracji, którzy mieli nadzieję odzyskać tytuł mistrzowski. Po bardzo trudnym spotkaniu lepsi okazali się jednak koszykarze Jordahl&Pfeifer. Finał z Hesem także dostarczył ogromnych emocji. Był z pewnością jednym z ciekawszych spotkań minionej edycji. Mecz godny finału oglądało z zaciekawieniem mnóstwo kibiców, którzy zapełnili trybunę hali przy ulicy Chelmońskiego. Koszykarze Jordahl&Pfeifer wygrali z faworyzowaną drużyną 68:59 i zdobyli swój siódmy tytuł mistrzowski, a pierwszy od 19. edycji. – *Cieszymy się, że mamy już tyle samo zwycięstw w lidze, co Kogeneracja, ale nie jest to dla nas najważniejsze* – mówi Łukasz Stankiewicz. Za mecz z Hesem każdy zawodnik zasłużył na gratulacje. Zwłaszcza za walkę i ogromną determinację w obronie. MVP rozgrywek został Mariusz Mleczek, który zdobył w finałowej rywalizacji 10 oczek. Aż 15 punktów zanotował Maciej

Kaca, zawodnik, który dysponuje znakomitym rzutem z dystansu. Wystarczy nadmienić, że obronił przed tygodniem tytuł najlepszego strzelca zza linii 6,25 m. W składzie Jordahl&Pfeifer występuje też Piotr Kowalski. 35-letni center rozegrał w tej drużynie ponad 150 spotkań! W tym czasie przebywał na parkiecie 4663 minuty i jako jedyny koszykarz zdobył z tą ekipą wszystkie tytuły mistrzowskie. – *Dużą pomoc w dążeniu po siódmym tytuł wniósł pan Krzysztof Janczura, prezes firmy Jordahl&Pfeifer* – podsumowują koszykarze.



Maciej Kaca został najlepszym strzelcem rzutów za 3 w 29. edycji

Lp.	Zawodnik	Pozycja	Wiek	Wzrost	Punkty	Zbiórki	Asysty	Czas
1.	Paweł Chrzan	Skrzydłowy	34	180	5,0	3,0	4,0	29,5
2.	Paweł Grzegorski	Obrońca	22	194	5,2	3,0	1,3	23,3
3.	Maciej Kaca	Skrzydłowy	36	198	8,4	2,6	0,9	28,1
4.	Tomasz Karwasiński	Skrzydłowy	25	193	8,0	5,9	0,8	25,5
5.	Tomasz Kinal	Obrońca	30	189	7,1	2,0	0,8	25,8
6.	Piotr Kowalski	Środkowy	35	192	3,9	5,3	1,3	29,5
7.	Mariusz Mleczek	Obrońca	24	184	8,0	3,4	3,0	30,1
8.	Aleksander Stachowiak	Środkowy	27	203	3,7	4,9	0,4	18,3
9.	Michał Zagórski	Obrońca	25	186	2,0	0,9	0,5	12,6
10.	Andrzej Żygadlo	Środkowy	26	196	4,0	3,7	0,2	20,0

(źródło: www.pak.pl/wronba)
ALEKSANDER ŁOŚ

Dwa najwyższe zwycięstwa na poziomie I ligi zostały odniesione przez nowych mistrzów

Ekopolinu droga do SuperWRONBY

Chyba nikt bardziej nie zasłużył na zwycięstwo w I-ligowych rozgrywkach od Ekopolinu. Sześć zwycięstw z siedmiu spotkań fazy grupowej i dominacja w finale nie pozostawiły wątpliwości, kto jest najlepszy na poziomie będącym zapleczem SuperWRONBY.

Koszykarze Ekopolinu po raz pierwszy wyszli na parkiet 29. edycji przy okazji trzeciej rundy spotkań. Ich rywalami byli zawodnicy Genu Komputer. Przyszli mistrzowie wygrali 56:52, a najwięcej punktów

zdołał dla nich Łukasz Wabnik – 19. Całe późniejsze rozgrywki potwierdziły, że jest on najlepszym strzelcem swojego zespołu. Notował średnio ponad 16 oczek na mecz. – *Mamy wyraźnego lidera, ale to nie jest tak, że pozostali nie grają. Przecięcie sześciu innych dorzuca 5-9 punktów i dzięki temu rodzi się niezły wynik* – komentuje Paweł Rzeźnicki, kapitan mistrzowskiego składu. – *Oczywiście nie da się ukryć, że gdyby rywalom udało się wyłaczyć Łukasza z gry, albo gdyby miał fatalny dzień, to moglibyśmy mieć pewien problem. Z drugiej jednak strony w niejednym meczu ciężar zdobywania punktów brali na siebie inni zawodnicy, tak więc klucza do sukcesu naszych rywali w postaci ograniczenia poczynań Łukasza bym nie upatrywał* – dodaje. W drugim spotkaniu Rzeźnicki i spółka spotkali się z Wojownikami i wygrali po dwóch dogrywkach. Ponownie Wabnik liderował swojej ekipie (20 pkt), ale świetnie też zagrał Dariusz Kobylarz (13 pkt) – pozyskany z TST Kogeneracji center. – *To na pewno udany transfer. Miał swoją zasługę w rozwoju naszej drużyny. Zwłaszcza w walce o zbiórki i w blokach* – ocenia Rzeźnicki. Poza Kobylarzem skład Ekopolinu wzmocnił przed sezonem rozgrywają-

cy Jakub Kowalski. Po dwóch ciężkich meczach przyszło łatwe, dwudziestopunktowe zwycięstwo nad Powermanem Sport. Jedyna porażka, jaka przytrafiła się przyszłym mistrzom, miała miejsce przy okazji spotkania z Eldo&Rado. Wtedy Eldo&Rado wygrało 69:51. Później obie ekipy spotkały się ponownie w finale. Tym razem Ekopolin pewnie pokonał rywali 67:34. – *Nie spodziewaliśmy się aż tak łatwego zwycięstwa. Mielśmy w pamięci mecz grupowy i zależało nam na rewanżu, ale jego rozmiary nas zaskoczyły. Zagraliśmy mądrzej niż w grupie. Zmniejszyliśmy ilość strat, graliśmy swoją zespołową koszykówkę i szczególnie w trzeciej kwarcie wszystko nam wychodziło. Rywali wyraźnie to podłamało* – opowiada Paweł Rzeźnicki. Ekopolin grał w tym spotkaniu na ponad 55-proc. skuteczności rzutów i zdeklasował swoich rywali. – *Duży wpływ na naszą udaną postawę ma sponsor, firma Ekopolin. Bez jego finansowego wsparcia ciężko by było kupić się tylko na grze, pojawiłby się problem z wynajęciem hali na treningi* – dodają zawodnicy.

Zespół planuje wzmocnienia na pozycjach 3 i 5. Trzon drużyny się nie zmienia. Ekopolin jest niezwykle zbilansowaną ekipą. Poza wybijającym się punktowo Wabnikiem, aż sześciu koszykarzy zdobywa między 5,7 a 9,8 punktu. W zbiórkach dominuje Kobylarz (średnio 9,5 na mecz), ale poza nim także sześciu kolegów doклада między 3 a 5 wywalczonych piłek. W asystach dominuje natomiast kapitan zespołu, Paweł Rzeźnicki. Teraz mistrzów I ligi czeka walka w SuperWRONBIE. Niejednokrotnie drużyna ta występowała już w roli beniaminka. Poza jednym przypadkiem, kiedy zdołała dojść do półfinału, za każdym razem od razu spadała do I ligi. – *O Ekopolinie krąży taka opinia, że jest za dobry na I ligę, a za słaby na SuperWRONBĘ* – przypomina Piotr Peltz, prezes ligi. Co zrobić, aby nie powtórzyć wcześniejszych błędów i zagrać miejsce na najwyższym szczeblu rozgrywkowym dłużej niż jeden sezon? – *Tak jak wspominałem, mamy zamiar poszerzyć skład i przede wszystkim grać koszykówkę opartą na stylu, do jakiego dążymy. Chcemy twardo bronić i grać jak najwięcej z kontry* – przewiduje Rzeźnicki.

Lp.	Zawodnik	Pozycja	Wiek	Wzrost	Punkty	Zbiórki	Asysty	Czas
1.	Błażej Binek	Skrzydłowy	25	192	6,9	3,4	0,7	23,3
2.	Bartosz Chabasiński	Obrońca	23	192	0,0	3,0	0,0	15,0
3.	Bartosz Czernek	Skrzydłowy	26	188	7,4	4,3	2,4	34,0
4.	Adam Jachimowicz	Skrzydłowy	26	193	9,4	5,1	1,6	22,9
5.	Marcin Jakóbczyk	Skrzydłowy	30	188	9,8	2,3	1,4	27,8
6.	Dariusz Kobylarz	Środkowy	25	193	6,6	9,6	0,6	28,9
7.	Jakub Kowalski	Obrońca	23	180	1,0	1,4	1,9	20,3
8.	Paweł Rzeźnicki	Obrońca	25	183	5,7	3,1	4,6	31,2
9.	Łukasz Wabnik	Obrońca	25	186	16,3	4,8	4,0	36,2

(źródło: www.pak.pl/wronba)
ALEKSANDER ŁOŚ

Ekopolin zaraz po wywalczeniu złotych medali. Dariusz Kobylarz – nr 12, Bartosz Czernek – nr 13, Marcin Jakóbczyk – nr 8, Adam Jachimowicz – nr 11, Łukasz Wabnik – nr 7, Paweł Rzeźnicki – nr 5, Jakub Kowalski – nr 10, nieobecni na zdjęciu: Błażej Binek, Bartosz Chabasiński.